Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 9. Nowy Targ, dnia 27 lutego 1927 r. Rok XV.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalanska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ. GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Propaganda letnisk podhalańskich.

Każda nowa myśl czy projekt w założeniu udatny i godny poparcia, nie zawsze może wydać oczekiwany i doraźny skutek praktyczny. Jeżeli zatem wnioskodawca liczy się z tem, że każdy początek jest trudny, jeżeli z góry przekonany jest o słabych stronach projektu, jednak głęboko wierzy w ostateczne powodzenie przedsięwziętej akcji, to powinien tą nową myśl czy projekt poddać surowej, ale sprawiedliwej ocenie po zakończeniu pierwszego okresu wprowadzenia go w życie. Szczerość wnioskodawcy może rozbroić przeciwników i osłabić ich skłonności do potępienia w czambuł całej akcji, może zniewolić ich do wypowiedzenia słusznych uwag i udzielenia cennych rad.

To ostatnie jest celem niniejszego artykułu i dalszych następnych.

Myśl zapoczątkowania propagandy wiejskich letnisk podh. była przypadkową. Nie było wzorów ani przykładów, jak należy ją prowadzić. Była też prowadzona że tak powiem „od siekiery" i ściśle według zasad „prostego rozumu góralskiego".

Wynik nie był nadzwyczajny, ale przeprowadzenie tej propagandy — trzeba to przyznać — było zadowalające, a to dzięki sumiennemu i troskliwemu wypełnianiu obowiązków przez Zarządy Ognisk wiejskich, które nadesłały wyczerpujące i nieraz dokładne dane co do warunków letniskowych swych wsi.

Niedługo trzeba zacząć propagandę letnisk na sezon tegoroczny, przedtem trzeba jednak zobaczyć, jaki skutek moralny i materjalny miała propaganda zeszłoroczna. Trzeba zebrać uwagi i rady tak ludności wiejskiej jak i samych letników i na tej podstawie pomyśleć o nowej propagandzie. Spodziewam się, że zainteresowani nie odmówią mi swych uwag i rad, a wtedy cała akcja zostanie ujęta szerzej i głębiej, pominie błędy dotychczasowe, a będzie bardziej skuteczną, niż w roku ubiegłym.

Niechże zatem zainteresowani pomyślą o tem, zastanowią się, na zebraniach Ognisk lub w gronie sąsiadów obgadają i wypowiedzą się, co o propagandzie myślą, jakby ją sobie wyobrażali, by była naprawdę pożyteczną dla Podhala i dla letników.

Dotychczasowa korespondencja z Ogniskami czy też z poszczególnymi góralami przekonała mnie, że stamtąd właśnie mogą nierzadko przyjść zdrowe i mądre wskazówki, oparte na dokładnej znajomości miejscowych stosunków i trosce o poprawę bytu wsi podhalańskiej. Jest to dziedzina czysto gospodarcza, obca zupełnie kierunkowi partyjnemu, a zatem umożliwiająca każdemu Podhalańcowi i letnikowi wypowiedzieć się szczerze i otwarcie o zagadnieniu, którego znaczenie jest pierwszorzędne dla dalszego rozwoju i postępu szerokiego Podhala. Sto razy nie wystarcza powtórzyć, że lud wiejski mało albo zupełnie nie docenia tego niesłychanie ważnego źródła dochodu, jakiem jest ruch letniskowy.

Niechże do rozumu góralskiego przemówią cyfry!

Czesi obliczyli, że letnicy obcy zostawili w Czechach ubiegłego roku 20 miljonów dolarów! To jest około 150 miljonów złotych polskich. Taką masę pieniędzy przynieśli do Czech obcy letnicy szukający w tamtejszych letniskach i uzdrowiskach odpoczynku i zdrowia. A wśród tych obcych było aż około 20 tysięcy Polaków. Dlaczegoż ci Polacy pojechali do Czech, a nie zostawili pieniędzy w kraju, gdzie ich tak brak? Bo polskie letniska są albo za drogie, albo brak im tych warunków, bez których letnik nie może myśleć o prawdziwym odpoczynku. Polskie letniska albo nie są odpowiednio urządzone, albo nie umieją przyciągnąć do siebie letników, dlatego każdy „mający dudek w kieszeni" woli dobrze zapłacić ale też i mieć odpowiednie wygody na letnisku, a przedewszystkiem mieć nad sobą opiekę tego, któremu zostawia pieniądze.

Jeżeli polscy letnicy skarżą się na takie letniska i uzdrowiska, jak Zakopane, Szczawnica i tp., to cóż dopiero mówić o wsi podhalańskiej, z której każda prawie mogłaby być doskonałem letniskiem. Ale lud wiejski nie umie i nie wie, co i jak trzeba robić, by letnika przyciągnąć.

Propaganda letnisk ma na celu pouczyć go i dać wskazówki, co i jak robić i zrobić należy.

Dr. Pajerski Fr.

Jeszcze jedna sprawa.

Czy wiemy już wszystko, co dotyczy naszych spraw od uporządkowania, których zależy nasza przyszłość, które mają być fundamentami naszego gmachu państwowego, które mają być filarami potęgi i znaczenia? Czy nazwaliśmy wszystko po imieniu, czy poznaliśmy wszystkie niedomagania i bolączki naszego życia społecznego, by móc je usunąć? Czyśmy z całego rozległego obszaru stosunków ekonomiczno-społecznych pozbierali cyfry? Wytknęli dalszą drogę? Wiemy co jest istotnie pilne, dolegliwe a co jeszcze niezałatwione. Co szkodliwe, co zaś pożyteczne w rzeczywistości? Czemu dać pierwszeństwo, co znowu pozostawić własnemu losowi...

Otóż trzeba stwierdzić z całą stanowczością, że nie wiemy. Pozorom omamić się nie dajmy. Od wielu lat w rozmaitem tempie, czasem z zajadłą nawet gorliwością rozprawiamy o tem wszystkiem, co stanowi o dobrym bycie społecznym, a tymczasem leży przed nami olbrzymia przestrzeń nowin oczekujących pierwszego oracza. Zwróćmy tylko uwagę na gałąź życia społecznego jedną, na pewien objaw tego życia, mianowicie na kwestję młodzieży kształcącej się w szkołach średnich i wyższych. Gdyby ktoś przeprowadził umiejętnie statystykę, dającą nam obraz ruchu młodzieży w tych szkołach, mamy tu na myśli młodzież wiejską, — ten ze zdumieniem dowiedziałby się, że procent kształcącej się młodzieży, od lat dziesięciu przypuśćmy, wzrósł w dwójnasób. Od tego czasu datuje się początek wysyłania synów i córek na większą skalę do gimnazjów, seminarjów nauczycielskich, w obecnym zaś czasie tempo to wybitnie się zwiększa. Objaw ten jest dodatnim i bardzo znamiennym, — ale ma także i ujemne strony i mniej przyjemne horoskopy. Naga prawda jest tutaj dowodem. Wieleż to dzisiaj kandydatek i kandydatów po otrzymaniu patentu nauczycielskiego zmuszonych jest siedzieć w domu. Dlaczego? Znam kilkanaście osób, które po ukończeniu seminanarjum nauczycielskiego, wnosiło podania do Kuratorjów szkolnych, z prośbą o posadę.

Po upływie paru miesięcy nadchodziła odpowiedź negatywna, jako zaś motyw odpowiedzi przeczącej było podawanem mniej więcej to; „na kilkaset podań byliśmy w stanie uwzględnić tylko dwa, trzy, gdyż więcej miejsc wolnych niema. Radzimy wnieść podanie do tego a tego Kuratorjum" W tamtem Kuratorjum to samo. I teraz nasunąć się musi pytanie, co mają robić ci ludzie, którzy swoje siły wycieńczyli nad książką, by zdobyć własny kawałek chleba, nie wisieć rodzicom nad głową.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z młodzieżą uniwersytecką. Honor i ambicja nakazuje takiemu młodzieńcowi za wszelką cenę starać się o zajęcie, które pozwalałoby mu odbywać i kończyć studja — jednak bezskutecznie. Przed wojną stosunki te były znośne, dziś są katastrofalne.

Jak z tej notatki widzimy, że jest jeszcze jedna sprawa rzeczywiście nasza — a niezałatwiona. Tyle się pisze po gazetach, broszurach, przemawia się po zgromadzeniach, by posyłać dzieci do szkół zawodowych, handlowych, przemysłowych, gospodarczych — nadaremnie. Apatja do społeczeństwa, rozgoryczenie na początku drogi życia — to są skutki. Przytem jednostka taka traci wszelkie zalety, giną w pomrokach piękne hasła, które słyszała w szkole, — pozostają tylko przebłyski. Problem ten jest trudny do załatwienia, do rozwiązania. Społeczeństwo, które tą szaradę

ułożyło, samo musi się trudzić nad jej rozwiązaniem. Od jej rozwiązania zależy uregulowanie stosunków społecznych. *Karol Mirek.*

Hodowla królików na futerka.

Królik domowy to zwierzątko cenione za granicą bardzo wysoko dla łatwej i taniej produkcji skórek i mięsa. Niema gospodarstwa domowego, w którem by nie było odpadków przeważnie marnujących się. Otóż ten królik może te odpadki w postaci łup ziemniaczanych, obieżyn z jabłek i jarzyn, resztek chleba i t. d. zamienić na wartościowe futerko i smaczne mięso. Dlatego też tam wszędzie, gdzie warunki nie pozwalają na trzymanie większych zwierząt domowych (w miastach) należy gorąco zachęcić do hodowli tych pożytecznych zwierząt.

Aczkolwiek dobre futerko jest najcenniejszym produktem w hodowli królików, to nie należy zapominać, że mięso królicze dorównywuje a nawet przewyższa inne gatunki mięsa pod względem pożywności, delikatności, smaku i łatwej strawności. Ta ostatnia zaleta spowodowała nawet, że w niektórych krajach podaje się w szpitalach chorym, zamiast mięsa kur, mięso królicze zbliżone smakiem i wyglądem do poprzedniego. U nas mało jadane, natomiast we Francji znanej z dobrej i wykwintnej kuchni, należy mięso królicze do największych przysmaków, a o jego rozpowszechnieniu świadczy fakt, że n. p. w listopadzie w halach centralnych Paryża sprzedano 472.115 sztuk królików domowych i 82.276 królików dzikich.

Nie należy przytem zapominać, że wyprodukowanie 1 kg. mięsa króliczego kosztuje tyle ile wyprodukowanie 1/2 kg. mięsa wołowego. W tych warunkach powinno mięso zapłacić koszta hodowli, skórka zaś stanowić będzie czysty dochód. W obecnych czasach zapotrzebowanie na skórki królicze wzrasta z roku na rok i już dziś 3/4 zapotrzebowania przemysłu kuśnierskiego pokrywają skórki królicze. Zrozumieli nasi sąsiedzi zachodni, a w pierwszym rzędzie Francja, Belgja i Niemcy, jaką wartość dla kraju przedstawia dobrze rozwinięta hodowla królików futerkowych i odpowiednie organa państwowe łącznie z związkami hodowców pracują usilnie nad podniesieniem i rozpowszednieniem tej gałęzi drobnej hodowli. U nas w Polsce króliki domowe od dawna są

MICHAŁ MARCZAK.

Rządy Ojca, Syna, Ducha czyli trzy epoki dziejów świata.

(Według opowieści góralskich)

(Dokończenie)

Furja zazdrości szatańskiej jest w tej erze wystawiona na najwyższe napięcie. Djabeł, wróg ludzkości od chwili stworzenia Adama, widzi teraz, że Syn za duże względy dla tego tworu okazuje i zbyt wielkiem powoduje się miłosierdziem, któremu jemu, szatanowi, dobrze zapracowany owoc w ostatniej chwili z przed nosa sprząta. Niegdyś było dla niego dużo lżej i łatwiej. Gdy się Ojciec zgniewał, dziesiątki tysięcy wojowników na zatracenie skazywał, kataklizmom przyrody zezwalał porywać niezmierzone rzesze, które szły na wieczne potępienie. Taż to były wtedy gody w państwie „Lucypera" ! Miesiącami musiało się trzymać bramę piekielną otworem, by się niezliczone czeredy dusz przesunąć mogły. Djabli pochrypli od krzyków i nawoływań przy wejściu, skierowując każdego potępieńca do właściwego miejsca przeznaczenia. A za Syna co się to nie wydziwia ?! Jest — dajmy na to — wojna i ma się zacząć żniwo śmierci, już licho wysunie na czoło jakiegoś księdza, który jednem przeżegnaniem z setek tysięcy spodziewanych mieszkańców piekła robi niebian, o ile rozumie się — sami na to mają ochotę. (A któż jej w takiej chwili zazwyczaj niema ?) Stanowczo złe czasy nastały na djasnów. Jedynie jeszcze żydzi ratują jako tako sytuację i wprowadzają chwilową senzację za każdem poszczególnem zjawieniem się w piekle. Przybywają tam tłumnie, bo jak drzewiej tak i teraz niczego lepszego nie są warci. Tysiące pociech, gdy taki pierwszy lepszy żydek znajdzie się za piekielną bramą. Jak on się z początku dziwi oburza, zaczyna przeraźliwie wrzeszczeć, gdy go za jupicę pochwycą i do gorącego kotła wrzucają; aż uszy puchną i bywalcy tamtejsi teremtetać zaczynają. Skoro jednak jeden i drugi żydek zmiarkuje, iż żadne komedje i brewerje nie pomagają, odzyskuje swoją właściwą naturę, myszkować i łokciami roztrącać współtowarzyszy poczyna w poszukiwaniu za najwygodniejszem i najmniej dokuczliwem miejscem. Chwała bądź jednak Bogu, że tam stosunkowo górali niewielu. A święta to

rozpowszechnione i nawet wywozimy za granicę znaczne ilości surowych skórek króliczych, które jednak z powodu nieumiejętnej hodowli i wadliwego obchodzenia się z niemi należą do gorszego gatunku (podobnie jak jaja naszych kur). Tymczasem prawie przy tych samych kosztach hodowlanych, a tylko przy umiejętnym chowie dochód ten możnaby potroić.

Niektóre z krótko ujętych wytycznych, o których hodowca królików futerkowych musi ciągle pamiętać, postaramy się w następnych numerach obszerniej omówić. *Dr. M. Henoch*

O potrzebie mleczarń i maślarń na Podhalu.

Przeczytawszy w ostatniej Kochanej Podhalance artykuł p. J Bednarczyka zmartwiłam się nieco Jego słowami: „trudno myśleć teraz o wznowieniu mleczarni". Prawda, że czasy ciężkie, gotówki brak, ale właśnie dlatego trzeba ją zdobywać. Byłam teraz dopiero w Zakopanem i widziałem nasze góralki biegające z masłem po willach i pensjonatach. Mało kto chciał kupić, a płacili ledwie po 5 złotych. Tymczasem w sklepach i składach dobijaczka o masło, choć tam się płaci po 8 do 9 złotych. Czemu to tak? Ano bo pojedyncze gospodarstwo nigdy niema tyle śmietany, żeby zrobić masło w dużej ilości, codzień świeże i jednolite. A gdy się zejdzie 100 góralek z mlekiem do mleczarni, z mleka odbierze się śmietankę, to góralce zostanie mleko chude do zacierki, na kwaśne, na ser i t. d., a z całej ilości śmietanki zrobi się drogie masło deserowe, a pieniądzmi za nie podzielą się sprawiedliwie wszystkie. Przecie to niema sensu, żeby sprowadzać do Zakopanego z dalekiego świata masło drogie, a to, co się wyrabia koło Zakopanego na całem Podhalu, żeby takie tanie było. Maślarnie i mleczarnie robić trza koniecznie, bo przyjdą Żydy, Niemcy i zrobią, a my dalej będziemy ino kląć, a narzekać!

Prezes Zarządu maślarni w Raciechowicach:
Dr Rouppertowa

Do hodowców bydła rogatego i owiec.

Nie wiem, czy hodowcy zwrócili uwagę na artykuł P. Inż. Fr. Czubernata w Gazecie Podhalańskiej z dnia 6. lutego br., w którym poleca na „motylicę" lekarstwo „Distol". Aby ten artykuł, tak ważny dla hodowców nie poszedł w zapomnie-

---

prawda i nie żaden wymysł, bo przecież opowiadała to taka, co się „przeumierała" pod Tylką „na Potoku". Będzie temu wyżej ośmdziesiąt roków. Kiedy się przebudziła, dokumentnie przedstawiła ludziom, co na drugim świecie widziała (a była w czyścu i w piekle, bo do nieba nie miała wstępu, skoro się na ten świat jeszcze wrócić miała). Ujrzała i poznała w piekle ledwie kilkunastu ludzi z całej parafji krościeńskiej, ale zbędną rzeczą było ich wymieniać, bo każdy się domyślał: sami „wisieluchy" — samobójcy Byłaby do śmierci (a parę ładnych roków jeszcze żyła) miała o czem opowiadać, ale proboszcza krościeńskiego zmierziały ciągle procesje ludności z dalekich nawet stron do niej, więc umyślnie przyjechał „na Potok" i dał się jej w patenie przejrzeć, a z tą chwilą o wszystkiem zapomniała.

Za dużo się wszelako rozgadałem o piekle i o żydach, a nie było o czem. Posłuchajcie tedy, co to dalej będzie.

Djaśni dobrze pamiętają, że jak Syn przyszedł na ten świat, to rozesłał apostołów między ludzi, świętego Pietrapawła i innych i nie jest im tajno, że też i przy końcu swoich rządów przyśle powtórnie apostołów, a na ostatku sam się w dzień sądu na firmamencie pokaże. Apostołowie będą mieli za zadanie sprowadzić wszystkich ludzi do jednej owczarni Dobrzy i pobożni ludzie odgadną, kiedy to nastąpi. Czasy te bowiem poprzedzone będą strasznemi wojnami, w których kobiety na równi z mężczyznami czynny wezmą udział. Walki będą się toczyć równocześnie na lądzie i morzu, w powietrzu i pod ziemią. Wyginie wtedy tyle narodu, ile jeszcze od stworzenia świata nie wymarło, a przecież jednak i nadal niemało przy życiu zostanie. Przybywać ich już wszakże nie będzie, bo zdrowe kobiety nie będą chciały rodzić, jeno ślepe, kulawe, głuche, ułomne, a taką to chyba tylko pijany mężczyzna przygarnie. Najwięcej będzie wówczas żydów, bo ich nikt nie będzie chciał brać na wojnę, choć się tam może i trafi taki, co się będzie wpraszał.

Przeczuwając rychły powrót apostołów na ziemię, djabli wyprawią wcześniej „Jancykrysta", żeby cuda czynił i ludzi bałamucił z zamiarem przeszkodzenia apostołom w ich dziele. Że zaś będzie na świecie najwięcej żydów, przeto go ci natychmiast ogłoszą swym mesjaszem, tembardziej, iż się urodzi koło Jerozolimy ze stuletniej

nie, podam przykład z doświadczenia we własnem gospodarstwie. W roku 1923 kupiłem krowę za 250 zł. — Była zdrowa, pasła się dobrze i dała ładną jałówkę. W końcu roku 1924 zaczęła chudnąć. Kazałem dawać lepszą karmę, ale nic nie pomagało, schła coraz bardziej. Wreszcie z początkiem roku 1925 tak wyschła i osłabła, że nie mogła wyjść ze stajni, a nawet wstawać. Żyd dawał za nią 15 zł. Byłem przekonany, że krowa stracona i tak sądzili wszyscy, którzy ją widzieli, tak służba jak i gospodarze, u których szukałem rady i pomocy. Wtedy dostałem ze Starostwa w Brzesku okólnik, w którym polecano „Distol", jako lekarstwo na motylice u bydła i owiec, wraz z apteką, gdzie go nabyć i jak stosować. Po namyśle napisałem po lekarstwo do Warszawy i kazałem krowie zadawać. Zaraz po pierwszej dawce nastąpiło gwałtowne rozwolnienie i krowa straciła apetyt. Ale na ten objaw byłem przygotowany, bo o tem pisano w okólniku.

Wkrótce zaczęło bydlę przychodzić do zdrowia i w lipcu 1925 sprzedałem ją za 260 zł., bom się obawiał, żeby się choroba nie wróciła. Sprzedałem na rzeź, żeby ktoś na krowie straty nie poniósł. Krowa była zupełnie zdrowa. Później dowiedziałem się, że w okolicy zginęło kilka sztuk bydła z tymi samymi objawami, bo nie umieli leczyć i o lekarstwie nie wiedzieli.

Wobec tego mogę wszystkim hodowcom „Distol" polecić, jako wypróbowane i nader pożyteczne lekarstwo. *Ks. W. J.*

Listy.

CZARNY DUNAJEC, w lutym 1927 r.

Do walki z wrogiem spokoju, zdrowia i dobrobytu! pada z ust prawych i mądrych. Do walki z pijaństwem! — śmiało i stanowczo nawołują ci, którzy pragną stworzenia życia pełnego wartości i piękna, ludzie świadomi ludzkiego posłannictwa na ziemi. Na sławnych zebraniach w sali szkoły powszechnej w Cz. Dunajcu odbył się przez dwie niedziele z rzędu dla miejscowych i zamiejscowych słuchaczów szereg odczytów na temat walki z alkoholem.

Leczenie tej ostro zaognionej bolączki powszechnej, jaką w ostatnich latach stało się na Podhalu pijaństwo, zostało zapoczątkowane przez Czcigodnych Prelegentów.

Słowo wstępne na zebraniach wygłaszał ks. J

żydówki, odrazu z zębami i pełnym porostem włosów, jak u dorosłego. Znaki te utwierdzą żydów w ich przekonaniu. Będzie tedy Antychryst po świecie jeździł, jak jaki kataryniarz, jeno, że zamiast kataryny będzie miał wielki żelazny piec pełen buchającego ognia, do którego on sam oraz żydzi z jego zachęty wrzucać opornych jego nauce, przeważnie chrześcijan. Kto zaś jego posłannictwu uwierzy, temu Antychryst na czole zrobi mością znak kształtu gwiazdy i ten znak już w żaden sposób i niczem zatrzeć się nie da. Ów żydowski „mesjasz" będzie instynktownie unikał zetknięcia się z apostołami, tocząc jedynie z nimi i zgłoszoną przez nich nauką wojnę podjazdową. Dojdzie wreszcie do tego, że z pośród ówczesnych ludzi, jego nauce przeciwnych, nie będzie już nikogo, wszyscy dadzą gardło i spłoną w ogniu Antychrystowym. W swym zwycięskim pochodzie zetknie się wreszcie ów wcielony szatan z apostołami w pobliżu Rzymu. Przyjdzie wówczas między obu przeciwnemi stronami do ostatecznej rozprawy. Antychryst swemi niesłychanemi bluźnierstwami przeciw Synowi Bożemu doprowadzi „naremnego" — jak zawsze — św. Pietrapawła do takiego oburzenia i gniewu, że tenże uderzy nań swym mieczem i obali, a reszta apostołów posieka go na kawałki jak węża. Z rozwalonego pieca buchnie na zewnątrz płomień i zapali rozlaną z Antychrysta posokę, a ta, podobnie jak paląca się nafta, płonąć będzie coraz dalej i szerzej obejmując płomieniem świat cały. Wszystko, co żyjące, zginie w strasznym żarze, najtwardsze głazy przepalą się na wapno, góry rozsypią się na miał, zawalą wszelkie jaskinie i groty, zapełnią białym p argiem doliny. W owym to ogniu spłoną wówczas napiętnowani godłem Antychrychrysta żydzi, wielu z nich jednak w przerażeniu i trwodze uzna Pana Jezusa prawdziwym Mesjaszem. Zaś Paniezus wtedy po raz ostatni okaże ludziom swe miłosierdzie i spóźnione nawrócenie owych żydów przyjmie. Nastanie z tą chwilą zapowiedziana w bibiji jedna owczarnia, a niebawem znak jedynego pasterza zabłyśnie na niebie: krzyż.

Teraz dopiero na oczyszczonej ogniem ziemi zacznie się dzień ostatecznego sądu. Stanie na ziemi cała ludzkość, począwszy od Adama i Ewy. Łatwo się wszyscy pomieszczą, bo z rozwianych w ciągu tysiącleci prochów ciał ludzkich ledwie tyle się na postać zmartwychwstałego człowieka

Joniec, niestrudzony przewodnik Związku młodzieży i organizator jej zbożnych poczynań, poczem jasno, przystępnie, a z pełną znajomością swego zadania wypowiedział długie, wyczerpujące odczyty dr. Ferdynand Pawłowski. Poparłszy słowa odpowiednimi ilustracjami, stawiał przed oczyma słuchaczów jak żywe najważniejsze momenta z życia pijaków, zwierzęcy stan opilca, jego gorszący wpływ na otoczenie, zdegenerowane potomstwo, zestawienie strat materjalnych tak jednostek, jak i całego narodu.

Słowa i obrazy w przystępnej, a naukowej formie podane, dały silne odbicie tak często nas niestety otaczającej rzeczywistości. A że to czas wesel i powszechnie na nich uprawianej pijatyki, więc dziś już zauważyć można, że nie przebrzmiały bez echa. O silnem ich wrażeniu świadczy doraźny, drobny epizod. — Gdy po wyjściu z odczytu pośród wychwalających odezwał się sympatyk kieliszka: „Ono ta słuśnie doktór mówi, ale kaz się ten biedny zidek podzieje" wrzasły baby gromko: „E, bees go opiekunowoł, kie ci go zoł" Wicie go! biedny! niema to motyki i grabi!" Skonfudowany uiek żydowski zmykał wśród serdecznego humoru obecnych. Cześć szlachetnym pracownikom budowniczym lepszej przyszłości!

SIENIAWA, w lutym 1927 r.

Szanowna Redakcjo Podhalanki!

Zmuszony jestem podzielić się, kochani Bracia wiadomością, co słychać w naszej gminie, bo ze wszystkich stron nadchodzą różne wiadomości ciekawe a i nas ludek garnie się do dobrobytu i kultury i chce żyć uczciwie i w wierze praojców.

Jest w tutejszej wiosce kościołek pod wezwaniem św. Antoniego słynnego z cudów na całem Podhalu. Ludność z górnego końca wioski, ma do kościoła do Raby aż 9 kilometrów, to też już od kilku lat marzy, ażeby dostać księdza. Jak się człek postarzeje, nogi wypowiadają służbę, to nimożno obejść, gdyż starsze osoby ustają po drogach; wyjdzie z domu rano to wraca aż wieczorem zmęczony. A dziatwa szkolna do spowiedzi i na naukę musi iść bardzo daleko i ustaje po drogach, a z powodu złej drogi i wielkiego czasem błota lub gdy śniegi zapadną (jak dzisiaj) jest napół żywa jak powróci. To też nas ludek już w roku 1922 złożył pół miliona marek i drzewo i materjał na budowę plebanji. Wykonany przez inżyniera na budowę plan według

---

zbierze, iż poszczególni ludzie będą wielkości mało co większej od palca. Paniezus ukaże się w obłokach ponad Jerozolimą, na dolinie Józafata staną najdawniejsze pokolenia ludzkie z czasów przedpotopowych. Krótka będzie sprawa: dobrzy po prawicy zostaną na ziemi, która odtąd będzie rajem. źli zaś wraz z szatanami pójdą na wiek wieków do piekła. I z tych jednak wielu znajdzie jeszcze łaskę u Najświętszej Panienki, która rozmyślnie okryje się ogromne obszernym płaszczem i tak siądzie na obłokach, żeby poły płaszcza rzucały możliwie najszerszy cień. Którzy z potępieńców znajdą się w obrębie cienia, ocaleją, gdyż kontrola anielska ograniczy się tylko po obręb cienia. Będzie wówczas tak straszna chwila, że po raz pierwszy djabli gorzko zapłaczą. Już nie będą mogli iść z Bogiem na udry, gdyż po ich i dusz potępionych do piekła odejściu, aniołowie na rozkaz Boży zatarasują bramę ciemności, z której już przez wieki wieków nikt się nie wychyli. Zapłaczą wówczas także i szczęśliwi, gdy w tłumie potępionych będą żegnać wzrokiem niejednego z najbliższych i za życia kochanych.

Syn odda teraz rządy nad światem Duchowi. Inne nastaną czasy. Nie będzie to okres surowej sprawiedliwości ani bezgranicznego miłosierdzia, jak przedtem, lecz epoka mądrości i łaski. Pojęcie grzechu będzie nieznane, nikt się nie będzie rodził, ani umierał, wszyscy będą jednako dobrzy i szczęśliwi. Ziemia odrodzona przez ogień pokryje się znów rajską zielonością i zapełni różnoraką żywiną. I pory roku istnieć będą, jednak ich ujemne strony nie będą się dawać ludziom we znaki. Ludzie będą się oddawać różnym zajęciom, jakie kto lubi, czynić to jednak będą dla przyjemności, nie zaś z potrzeby. Wrócą rajskie czasy z przed grzechu pierworodnego. Miejsca będzie dużo, bo ludzie będą maleńcy, tak mali, iż dwunastu ówczesnych chłopów mogłoby swobodnie młócić zboże w teraźniejszym piecu chlebowym. Całe jednak szczęście, że pamięć przeżyć w poprzednich epokach zatraci się od chwili sądu ostatecznego, bo cóżby wtedy bez gór poczęli nasi górale, żyjąc pospołu z ceprami na równi. Ale śmiech śmiechem i żart na bok — dajże nam Boże młócić wtedy w piecu chlebowym! Amen. Ej wiera!

którego plebanja ślicznieby wyglądała i ozdobą była małej wioski. Nasz Pan Dziedzic Kazimierz Głowiński był wielce pomocny w tej sprawie, zaco niech mu Bóg da długie życie. Budowa ta na razie nie przysła do skutku, ale nie wiem dlaczego. Aż znowu z końcem roku 1926 ludność zaczyna się rwać do pracy i Boga Najprzód udała się do Przewielebnego księdza naszego Administratora po radę. Później do Pana Dziedzica, a później znowu do Przew. Dziekana śp. księdza Krawczyńskiego w Ludźmierzu, który był bardzo przychylnie do tej sprawy usposobiony, Boże świeć jego duszy. Później były trzy razy delegacje do Jego Eminencji księcia Biskupa w Krakowie z prośbą o rozłączenie parafji. Książe Biskup był bardzo przychylny tej sprawie. Wywczał też delegat do naszego rodaka księdza Stanisława Żądło po doradę, to też ludność z całej gminy gromadziła się wieczorami, jak delegacje wracały z zapytaniami, co słychać, gdzie byli. Także zbadano księgi gruntowe, ile gruntu należy do probostwa. W Rabie Wyżnej jest 94 morgi, a w Sieniawie około kościoła 35 morgów. A do tego pola, co jest na obszarze gminy Sieniawa jeszcze ludność dodaje rocznie 6 q m. żyta 6 q m jęczmienia, a 10 owsa i 30 ziemniaków. Ludność nasza zaczęła zaraz łamać kamienie i zwozić na fundamenta pod budowę plebanji, stroi też drzewo na budowę, ażeby już z wiosną można rozpocząć budowę plebanji. Aż tu nagle w tych dniach tj. 4 lutego przybył nasz rodak Przewielebny ksiądz Żądło do swego brata Franciszka z wiadomością, że Przewielebny książe Arcybiskup niema narazie księży, ażeby ludność zaprzestała pracy oraz z zapytaniem, kto był pierwszy do tego. Ja podpisany oświadczam, że do tego była cała ludność jak jeden mąż w gminie.

Z tego powstało wielkie rozgoryczenie we wsi, ludność powstała na naszego Naczelnika, jedni powstają przeciw drugim, co jest w tem, ale pracują. Dalej łamią kamień i zwożą, każdy bezpłatnie a co z tego wyniknie, to niewiadomo. Świadczy to jednak, że ludek nasz ma dobre chęci i może dużo zrobić, jeżeli nie będzie przeszkód. Dam przykład ; Przed kilkunastu laty mieliśmy dwóch żydków w gminie. Jak sie nasz ludek zorganizował do kupy, a założył sobie Sklep Kółkowy i nie szedł po nic do żydów, a ceny towarów były przystępne; to żydkowie sie obaj wynieśli z gminy, bo nic było co robić. Ludek nasz zato wystawił na to miejsce przepiękną szkołę dla dzieci, która jest ozdobą gminy. Obecnie przybył też P. Naczelnik stacji i wieś skorzysta gdy będzie stacja. Klimat jest u nas bardzo łagodny. Gdy przybędzie do nas jaki od Warszawy lub z Litwy Pan, to mówią, że tutaj jest bardzo dobre powietrze i ładne widoki z piękną okolicą. Sam o tem mówiłem już nieraz z gośćmi, którzy mi mówili, ażebym zachęcał ludzi, by stawiali domy piękne dla letników, to będą przyjeżdżać na mieszkania tutaj. A jakby to było pięknie, gdybyśmy mieli swój kościół i księdza, bo przecież zawsze jest ludność łagodniejsza w tej wiosce, gdzie mieszka ksiądz czyli duszpasterz.

Narazie kończę tych parę słów, które piszę, i proszę Was, Kochani bracia Podhalanie, jakbyśmy wysłali, do Was jakich kolektantów po jaką ofiarę na odrestaurowanie kościoła, to bądźcie nam miłosierni, a nasz cudowny św. Antoni Wam to pobłogosławi na waszych domach i gospodarstwach. Poraz ostatni zwracam się z prośbą do Inteligencji i Duchowieństwa, ażebyście byli przychylni dla nas, ażebyśmy mogli dopiąć celu. Później jak ta sprawa się ułoży, to Wam napiszę, Kochani Bracia Rodacy, wszystko do gazety jak wypadnie. Tak nam niech dopomoże Bóg za przyczyną sw. Antoniego, ażeby ci co im to leży na sercu, mogli pracować dalej.

Michał Węglarczyk sekr gm. *Stefan Maciąga.*

SUCHE, 10 lutego 1927.

Szanowna Redakcjo !

Długi czas nie było co nowego napisać z naszego Ogniska do Podhalanki, ale zato teraz chcemy się podzielić z czytelnikami naszej gazety co się u nas dzieje.

Jeszcze zeszłego roku t. j. z początkiem listopada 1926 r. przyszedł na nasze zebranie Przew. ks. J Możdżeń nasz ks proboszcz z Poronina, Przewodniczący tamt. K. Rolniczego. Na temże zebraniu Przew. ks. proboszcz miał przedmowę do zebranych w szkole członków Ogn. Zw. Podhalan i gazdów, o celach stowarzyszeń i związków w ogólności. Jako znany organizator i zawołany gospodarz, na swej dawnej posadzie jako proboszcz, w Winnikach, około Wadowic, rzecz tę przedstawił krótko, jasno i dobitnie. Na następnem zebraniu w końcu listopada przyszedł zaproszony przew. ks. proboszcz bardzo ochotnie i do liczniej już zebranych gazdów, przemawiał długi czas o nawozach sztucznych i o ich zużytkowaniu. Z tej rady zapewne nie jeden gazda skorzystał, gdyż wszyscy zebrani serdecznie Przew. ks. proboszczowi dziękowali i czują się wdzięczni dla

Niego, że pomimo wielkiego zajęcia jakiego wymaga parafja w Poroninie i budowa nowego kościoła, nasz ukochany przez lud przew. ks. proboszcz zawsze chętnie spieszy, gdzie tylko widzi, że może coś dobrego zdziałać dla swego ludu i swej parafji. 30 stycznia odbyło się zebranie Ogniska razem ze Stow. Młodz. Katolickiej. Obecny także Przew. ks. proboszcz przysłuchiwał się z początku obradom tych młodszych Podhalańców, po ukończeniu których zaczęły się obrady Ogn. Zw. Podhalan. Po różnych dyskusjach, gdy jeden z członków Fr. Skupień podał myśl założenia domu ludowego, zebrani jednogłośnie okazali chęć, że taki dom by się nam bardzo przydał. Przew. ks. proboszcz i p. A. Tatarówna nauczycielka ze Suchego przedstawili zebranym cel Domu Ludowego. Że zaś ze starszych gazdów niewielu było na zebraniu, ażeby rzecz tak poważną, jaką jest Dom Ludowy, omówić dokładnie, postanowili na następnem walnem zebraniu rzecz tę obrobić t. j. dnia 6 lutego b. r. Potem w dalszym ciągu Przew. ks. proboszcz pouczał o różnych rzeczach gospodarskich, a wszczególności o nawozie kompostowym. Omawiano jeszcze sprowadzenie żużli, ziemniaków do sadzenia i o chorobie świń, a w szczególności o różycy tj. chorobie, na którą podczas lata najwięcej u nas trzody chlewnej ginie. Zaproszony przez przewodniczącego Ogn. Zw. Podh. przew. ks. proboszcza przyrzekł ochotnie przybyć na walne zebranie, które się odbyło 6 lutego w naszej szkółce. Na tem zebraniu po przywitaniu swego przewodniczącego, przew. ks. proboszcza, p. A. Tatarówny, gazdów, gaździn, które także przyszły, i chłopców, zaczęły się obrady na tle domu ludowego. Zebranych było przeszło 50 osób. Po dyskusjach za i przeciw zebrani uchwalili wybudować Dom Ludowy z dobrowolnych datków, czem kto może przyczynić. Do tego celu wybrano na razie trzech członków, aby przeszli pomiędzy gazdów i spisali, co kto ofiaruje na ten cel. Członkowie Ci tj. St. Buńda sekretarz Ogniska, Jędrzej Rzadkosz i Franciszek Trzebunia mają do następnego zebrania na dzień 6 marca mieć spis gotowy, a potem wybierzemy ściślejszy komitet wykonawczy. Jak przy każdym początku, tak i u nas było paru niechętnych, ale my którzy widzimy dobry cel domu ludowego dla naszej wsi mamy nadzieję, że swoim uporem nie tylko góralskim ale i suchowiańskim dojdziemy do celu.

Następnie przew. Ks. Proboszcz przedstawił rzecz o żużlach i ziemniakach. Postanowiliśmy sprowadzić ziemniaki takiego gatunku, które nie gniją, tak zwane „Urzus", żużle zaś z wyższym procentem. Obecnie robi się zapisy, wiele kto chce sprowadzić, zapisuje się także, wiele szczepionki surowicy potrzebne będzie dla trzody chlewnej. Wszystkiem przyobiecał zająć się nasz zacny ks Proboszcz J. Możdżeń. Takich księży jak obecnie mamy tj. Przew. Ks. Proboszcz przew. Ks. Rt. Słonkę i przew. Ks. J. Węgrzyna daj Boże wszystkim parafjom, jest to zdanie nie tylko piszącego, ale każdego pojedyńczego człowieka Poronińskiej parafji. Na zakończenie donoszę, że z następnego posiedzenia znowu napiszę do Podhalanki, jak sprawa domu ludowego będzie stać. Zasyłam Wam syćka Podhalanie kanyście ino jacy jest, cy w miastach w Hamaryce, cy po wsiach nase podhalańskie pozdrowienia

F. Majerczyk przew. Ogn. Zw. Podh. w Suchem.

Z Polski i ze świata.

W dniu 14 lutego Sejm przy ogromnem zainteresowaniu sfer politycznych, wypełnionej posłami sali i publicznością na galerjach, w obecności Rządu, uchwalił budżet (rachunki państwa na rok 1927) w trzeciem czytaniu.

Za budżetem głosowały — Chrześcijańsko Narodowi, Chadecy, Piast, Wyzwolenie, Związek Chłopski i Klub Pracy. Przeciwko — P. P. S., N. P. R, mniejszości narodowe (z wyjątkiem żydów, którzy wstrzymali się od głosowania) endecy i komuniści. Podczas głosowania na sali obrad był obecny Marszałek Piłsudski.

W trzeciem czytaniu Sejm odrzucił uchwalone w drugiem czytaniu kredyty na Bank rolny i na zasiłki dla rolników.

Bilans Banku Polskiego z dnia 31 stycznia podaje, iż obieg banknotów wynosi 584.8 milj. zł. zapas obcych walut 187.1 milj. zł. W ciągu ostatniej dekady (10 dni) Bank Polski zakupił w Nowym Jorku złota za 1 miljon dolarów. Zapas kruszcu (złoto i srebro) wynosi zatem 144.3 milj. złotych.

Niemcy zerwały rokowania handlowe z Polską. Reakcyjny rząd niemiecki po dojściu do władzy rozpoczął swoje urzędowanie od zerwania układów handlowych z Polską. Rząd Polski oświadczył ustami p. **Bartla** w Sejmie, że stoi w dalszym ciągu na stanowisku zgodnego współżycia z sąsiadem zachodnim t. zn. Niemcami i pragnie zawrzeć z niemi traktat handlowy. Rząd niemiecki usiłuje w ten sposób wymusić na Polsce ustęp-

siwa. Tymczasem ludność niemiecka na wiecach protestuje przeciw tego rodzaju polityce rządu niemieckiego. W Gliwicach na zjeździe rzeźników zebrani stwierdzili, że polityka ceł na bydło polskie jest równoznaczna z wygłodzeniem ludności, bo gdyby nie żywność z Polski, na całym niemieckim G. Śląsku szalałaby orgja drożyzny.

Tegoroczny bilans gospodarczy Polski jest bardzo korzystny! Kiedy przeszłego roku zapłaciła Polska za towary i żywność z zagranicy tysiąc sześćset miljonów złotych, to w roku 1926 tylko dziewięćset miljonów. Wywiozła zaś za granicę blizko za półtora miljarda żywności, węgla i towarów, czyli zostało jej 410 miljonów złotych na czysto. W roku 1925 wywieziono z Polski 320 miljonów za żywność i towary za granicą, w r. 1926 Polska zarobiła na handlu zagranicznym 410 miljonów. W r. 1925 za samą żywność zapłaciliśmy sąsiadom 450 miljonów. — w r. 1926-ym tylko 150 miljonów, czyli trzy razy mniej!

W r. 1925 sprowadziliśmy samych owoców z zagranicy za 25 miljonów, — w r. 1926 tylko za 12. — Widzimy więc, że nasz budżet da się zrównoważyć, a złoty może nawet podejść do góry. — Kiedy w styczniu w r. 1926 wpłynęło podatków na 111 miljonów, — to w styczniu w r. 1927 — wpłynęło 157 miljonów do skarbu. Przytem trzeba dodać, że z poprzedniego roku została w skarbie, nadwyżka 52 miljonów złotych, a nasz złoty ma obecnie wyższe pokrycie, niż go żądał profesor Kemmerer. — Prawda, że do tak świetnego wyniku bilansu pomógł Polsce strajk angielski, ale jeszcze więcej zastosowanie się do znanego przysłowia: „Pamiętaj przychodzie, żyj z dochodem w zgodzie! Kryzys więc minął szczęśliwie i dziś trzeba oczywiście jeszcze długo oszczędności, ale powodu do obaw o krach naszej waluty na razie niema! —

Ś. p. ks. biskup Zdzitowiecki. We Włocławku po długiej chorobie, przeżywszy lat 73, zmarł ks. biskup Stanisław Zdzitowiecki. W bieżącym roku upływa 25 lat, odkąd zmarły otrzymał infułę biskupią.

Walki w Chinach. Rokowania między rządem angielskim a chińskim zostały zerwane. W okolicach Hauk Czou toczą się zawzięte walki. Mają być tysiące zabitych i rannych. Delegat Chin w Lidze Narodów. Szak-LinChu oświadczył w Genewie dziennikarzom co następuje:

400 miljonów ludzi, którzy pragną zachować suwerenność Chin, nie ulegnie sile. Jeżeli obecność obcych sił zbrojnych spowodowałyby komplikacje wojenne, to odpowiedzialność za konsekwencje tego nie spadłaby na Chiny. Jesteśmy zwolennikami pertraktacji pokojowych. Żądamy tylko jednej rzeczy: aby traktowano nas na stopie równości. Bez równości niema pokoju. Mam za sobą 400 miljonów Chińczyków, — północ, jak południe — młodych, jak starych. My Chińczycy, możemy się różnić w polityce wewnętrznej, lecz jesteśmy zgodni wobec problemów zagranicznych, które dotyczą status quo i naszej suwerenności.

Aresztowanych posłów wywieziono. W niedzielę, dnia 13 b. m. przewieziono z Warszawy do ciężkiego więzienia we Wronkach posłów: Miotłę, Hołowacza, Taraszkiewicza, Wołoszyna i Rak-Michajłowskiego. Więźniów przewożono w specjalnie doczepionym do pociągu wagonie t. zw. „więźniarce".

Wojska europejskie w Chinach. Po raz pierwszy od czasu powstania bokserów wylądowały w Szanghaju wojska europejskie. Dwa pułki angielskie z muzyką i sztandarami przemaszerowały wśród tłumów, głównemi ulicami miasta. Zostało owe owacyjne powitanie przez ludność cudzoziemską, przez kupców zaś chińskich z uczuciem uwagi. Żadnych wypadków nie było.

Smutny koniec sławnego cygana. Przed 30 laty śliczna księżna Chimay, z pochodzenia Amerykanka-miljonerka Klara Ward, zakochała się do szaleństwa w pięknym prymasie kapeli cygańskiej. Rigo Jancsi z Budapesztu, uciekła z nim od męża i dzieliła jego dolę tułaczą, występując jako kabarecistka. Po niedługim okresie bujnego życia między tą parą nastąpiło zerwanie. Księżna Chimay dokonała przed kilku laty burzliwego żywota w skrajnej nędzy. Teraz przyszła kolej na „pięknego Rigo", który zmarł również jako nędzarz w przytułku nowojorskm. Miał w ciągu swej karjery 7 bogatych żon. A jednak cygańska krew sprawiała, że porzucił je wszystkie, aby ze skrzypcami iść w świat i szukać nowych wrażeń. Ameryka, gdzie chciał zyskać sławę, dobiła go.

Nawożenie zasiewów wiosennych.

Każdy rolnik winien o tem wiedzieć dobrze, że ziarna zbóż zawierają dużo kwasu fosforowego i tylko wówczas mogą się w pełni rozwinąć, skoro roli nie zabraknie tego składnika pokarmowego. Również i tę okoliczność należy brać w rachubę, że i obornik nie zawiera dostatecznych ilości kwasu fosforowego. Znakomite działanie tomasyny jako uzupełnienie obornika zosta-

ło dowodnie stwierdzone; tomasyna zawiera bowiem kwas fosforowy natychmiast działający, ponadto około 50% skutecznego wapna, które przeciwdziała zakwaszeniu gleby. Obok roślin kłosowych są ziemniaki i buraki niezwykle wdzięczne za nawożenie tomasyną. W tym wypadku otrzymujemy wyższe zbiory nietylko ilościowo, ale też i jakościowo. Zwyczajnie daje się na ha. około 300 kg tomasyny. *St. F.*

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

Sport narciarski opanował niemal cały świat, a rozwój jego postępuje ogromnemi skokami naprzód tak, że dziś już związki narciarskie są zorganizowane wszędzie z wyjątkiem chyba Afryki. Nic więc dziwnego, że i my zajmujemy w tym sporcie niepoślednie miejsce. Już czwarty raz w Polsce urządziliśmy międzynarodowe popisy narciarskie w Zakopanem w dniach od 17. do 20. lutego br. Na program tych zawodów złożyły się 1) bieg na 50 km., 2) bieg na 30 km. patrolowy wojskowy z ostrem strzelaniem, 3) ćwiczenia wojskowe oddziałów narciarskich z współudziałem lotnictwa. 4) bieg na 18 km. o mistrzostwo Polski i mistrzostwo armji, 5) bieg dla pań na 8. km., wreszcie skoki na wielkiej skoczni na Krokwi. Do zawodów stanęli zawodnicy zagraniczni z Austrji Szwecji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier, a z Polski znani nam Krzeptowski I, Sieczka, Czech Br., Czech Wł., Żytkowicz, Bujakowie, Rozmus, Kuraś, Lankosz i in. Pierwszy dzień zawodów w biegu na 50 km. dał zwycięstwo Polsce — pierwsze miejsce zajął Bujak Fr. (SNTT). W biegu patrolowym wojskowym na 30 km. w walce między Polską - Rumunją - Czechosłowacją mimo bardzo uciążliwych warunków (zawieja zniezna), zwyciężyła drużyna polska z por. Wójcickim na czele; drugie miejsce zdobył patrol czechosłowacki. — Mistrzostwo armji również zdobyliśmy przez dzielny patrol 3 p. s. p. na przestrzeń 30 km. W zawodach pań mistrzostwo Polski zdobyła p. Janina Loteczkowa.

Najciekawszą częścią zawodów były skoki, które ściągnęły olbrzymią ilość widzów. Do konkursu stanęło 151 zawodników przy nadzwyczaj dobrych warunkach śnieżnych. Z zagranicznych skoczków najlepszymi okazali się Wende (HDW.), Stolpe i Lindstroem. Z polskich najlepszym był Lankosz. który poza konkursem skoczył 49 m., pokonując nawet Wendego, który osiągnął tylko 48 m. Wynikiem tym Lankosz postawił nowy rekord Polski i skoczni. Bardzo ładną formę przy skokach mieli Sieczka, Czech Br. Krzeptowski, Zytkowicz i Mietelski. Wielki podziw wywołały skoki małego chłopca 14 letniego Maruszarza na odległość 35 m. Wypadków nie było prócz lżejszych potłuczeń jednego z zawodników węgierskich. Organizacja zawodów była dobra tak, że nawet P. Z. N. ubezpieczył zawodników w Tow. ubezpieczeń „Patria". Braki były tylko pod względem informowania publiczności o nazwiskach zawodników i wynikach osiągniętych i dlatego nie można było się należycie orjentować.

Zainteresowanie nietylko w świecie sportowym ale i wśród szerszego społeczeństwa było nadzwyczaj duże, dlatego w Zakopanem widzieliśmy przedstawicieli z różnych stron Polski i Zagranicy. Z Nowego Targu przybyła do Zakopane na dzień 20 lutego wycieczka młodzieży szkolnej z gimnazjum, Seminarjum żeńskiego i szkoły zawodowej pod kierownictwem profesorów razem około 200 osób. Z Krakowa zjechała również wycieczka z gimnazjum św. Anny, złożona z około 40 uczniów z profesorem, których goszczono przez jedną noc w nowotarskiem gimnazjum. Władze kolejowe poszły publiczności z Nowego Targu na rękę, gdyż dnia 20 lutego po zawodach uruchomiono specjalny nadzwyczajny pociąg osobowy wieczorem z Zakopanego do Nowego Targu, celem ułatwienia wycieczkowcom powrotu po miłej rozrywce sportowej w Zakopanem.

KRONIKA

Dr. Stanisław Turowski, dyrektor państw. gimn. w Zakopanem został 20 bm. odznaczony orderem „Polonia restituta".

We środę dnia 2 lutego br. odbyło się uroczyste otwarcie I. Podhalańskiej Wystawy Drobiu Gołębi i Królików w Nowym Targu. Po krótkich przemówieniach przeciął p. starosta Strzelbicki wstążkę zamykającą wejście do sal wystawowych, wkraczając na czele zaproszonych gości, zaskoczonych pięknie i czysto urządzoną wystawą. Zauważyliśmy wśród nich p. Głowinską, radcę Ptasia, płk Padlewskiego, Ks. Dr. Karabułę, Dyr Czecha, dyr Kadora, a z poza granic powiatu: Prezesa Centr. Kom dla Hodowli Drobiu w Polsce p. M. Trybulskiego z Warszawy, por. Malinowskiego z Krakowa, p. Schmidtową z Krzywaczki, którzy specjalnie zjechali do Nowego Targu na wystawę i wiele wiele innych osób, których nazwisk nie możemy podać z powodu braku miejsca.

Zainteresowanie wystawą było wielkie — niestety wieś zupełnie zawiodła. We czwartek bo-

wiem, pomimo wezwania zjawiło się na wystawie 8 dosłownie ośmiu górali i góralek ze wsi! Przykro to, że wieś patrzy z takiem niedowierzaniem i rezerwą na postęp wogóle. Na szczęście pociesza nas ta pewność, że dzieci szkolne, które w wielkiej ilości zwiedziły wystawę, nabrały zainteresowania hodowlanego, i że zainteresowanie to rok rocznie będzie wzrastać.

Wszystkim instytucjom i jednostkom, które moralnie, czy też materjalnie poparły nasze poczynania, składamy na tem miejscu „Bóg zapłać“. Przedewszystkiem wyszczególnić należy Szefostwo O. K. Nr. V. w Krakowie, które prócz nagród za okazane eksponaty (gołębie pocztowe) przyznało pokaźną subwencję, nadto przez łaskawe współdziałanie na miejscu przez p. por. Malinowskiego, umożliwiło i ułatwiło nam w wysokim stopniu urządzenie wystawy.

Komitet wystawy.

Konkurs Warszawskiego Ogniska Zw. Podhalan. Wyjaśnienia. Do konkursu stają naturalnie również Podhalańcy osiadli poza Podhalem, którzy to Podhale opuścili „dla chleba“. Pozatem rozchodzi się nie o inteligencję, lecz o lud. Co do treści listu, to można podać, jakie instytucje społeczne oświatowe, gospodarcze działają na terenie danej miejscowości, jak działają, jak odnosi się do nich lud, jaki udział bierze w pracy tej miejscowa inteligencja, jakie przeszkody napotyka się w pracy, stan dróg, stosunki zdrowotne, próby w gospodarstwie domowem, potem rolnem, życie gminne, zainteresowanie się ludności w pracach i zamiarach gminy, kierunek sposób odżywiania się wychowania młodzieży, stosunek ludu do inteligencji i naodwrot, bolączki miejscowe. Niedopuszczalne są natomiast wiadomości natury partyjno polityczne, bo to nas nic a nic nie obchodzi. *Dr F. P.*

W dniu 26/I zeszło się kilkanaścioro młodzieży Zakopiańskiej do lokalu Banku Podhalańskiego. Przybył tam ks. proboszcz Stankiewicz, p. dr. Roupertowa i poseł Jedynak znany organizator spółdzielni rolniczych. Rada w radę — uchwalono na 20/II zwołać ogólne zebranie młodzieży Zakopanego Olczy i Kościelisk celem zawierania koła młodzieży przy kółku Rolniczem w Zakopanem ks. proboszcz Stankiewicz serdecznie zachęcał młodzież do założenia koła, żeby mieli sposobność kształcenia się wyrabiania społecznego i obywatelskiego, a i zabawili się godnie i ładnie niekiedy. Już istnieje koło 1500 kół młodzieży w samej Małopolsce— góralskich między niemi mało. Niechże nasza młodzież weśmie się do pracy i rozniesie po świecie hyr i sławę góralską, Panowie W. Roj i St. Roj oraz Dyr. Hajec ze składnicy też gorąco młodzież zachęcali i wzywali do licznego przybycia na 20/II.

Uczestniczka.

Mrozy na Podhalu. W nocy z 20. na 21. i na 22 bm temperatura minimalna wynosiła 38 stopni Celziusa poniżej zera, zaś w nocy z 22 na 23 stopni 30. Od długiego czasu nie pamiętają ludzie tak niskiej tutaj temperatury.

Dnia 1 bm. wykoleił się wóz towarowy pociągu mieszanego między Sieniawą a Rabą Wyżną. Wykolejony wóz toczył się przeszło 1000 m, skacząc po progach i mostkach. Przyczyną wypadku było nadpsutego złamania resoru. Obeszło się na szczęście bez katastrofy.

Odpowiedzi Redakcji: p. Wł. A. Chociaż prószy, nic nas nie wzruszy drukować wierne senne pszenne mówiące w pochodzie o miodzie są inne pisma w szeregu, w których przybić łatwiej do brzegu.

Ognisko w Radziechowach- Artykuł spóźniony. Chętnie drukować będziemy w sprawach letnisk podhalańskich.

Na Prenumeratę złożył p. Łuszczek Jan z Ameryki 2 dol na r. 1927.

Zgon potwornego oprawcy. Szabin, słynny kat bolszewickiej czerezwyczajki, który w ciągu lat 5 zastrzelił z rewolweru przeszło 5 000 osób w podziemiach „czeki“, a został później za defraudację pieniędzy rządowych skazany na 10 lat więzienia, zmarł w kaźni.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

J. WP. Dr. Ferdynandowi Pawłowskiemu, lekarzowi okręgowemu w Czarnym Dunajcu. Za pełną poświęcenia, a bezinteresowną opiekę lekarską i wyleczenie z ciężkiej choroby naszej Matki, tą drogą składamy wyrazy niezapomnianej wdzięczności i serdeczne „Bóg zapłać“

Witwickie

Zawiadamiamy uprzejmie, że

Walne Zgromadzenie

członków

Krakowskiej Kongregacji kupieckiej
w Nowym Targu

odbędzie się w niedzielę dnia 26. marca 1927 r. o godzinie 4·30 po południu w sali obrad Rady miejskiej, a w razie braku wymaganego statutem kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w tym samym dniu i miejscu o godzinie 5 ej po południu bez względu na ilość obecnych członków, co niniejszem do wiadomości podajemy z tem, że zawiadomienia imienne nie będą wysyłane.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Waln. Zgrom.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1926.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutorjum,
4) Uchwalenie wkładek i wpisowego na r. 1927.
5) Wybór uzupełniający 3 członków Zarządu,
6) Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej
7) Wnioski i zapytania.

Sekretarz: **Hipolit Guzlak**, mp — Przewodniczący: **Adam Zapiórkowski**, mp.

Redaktor odpowiedzialny Jan Krauzowicz. Drukarnia W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.